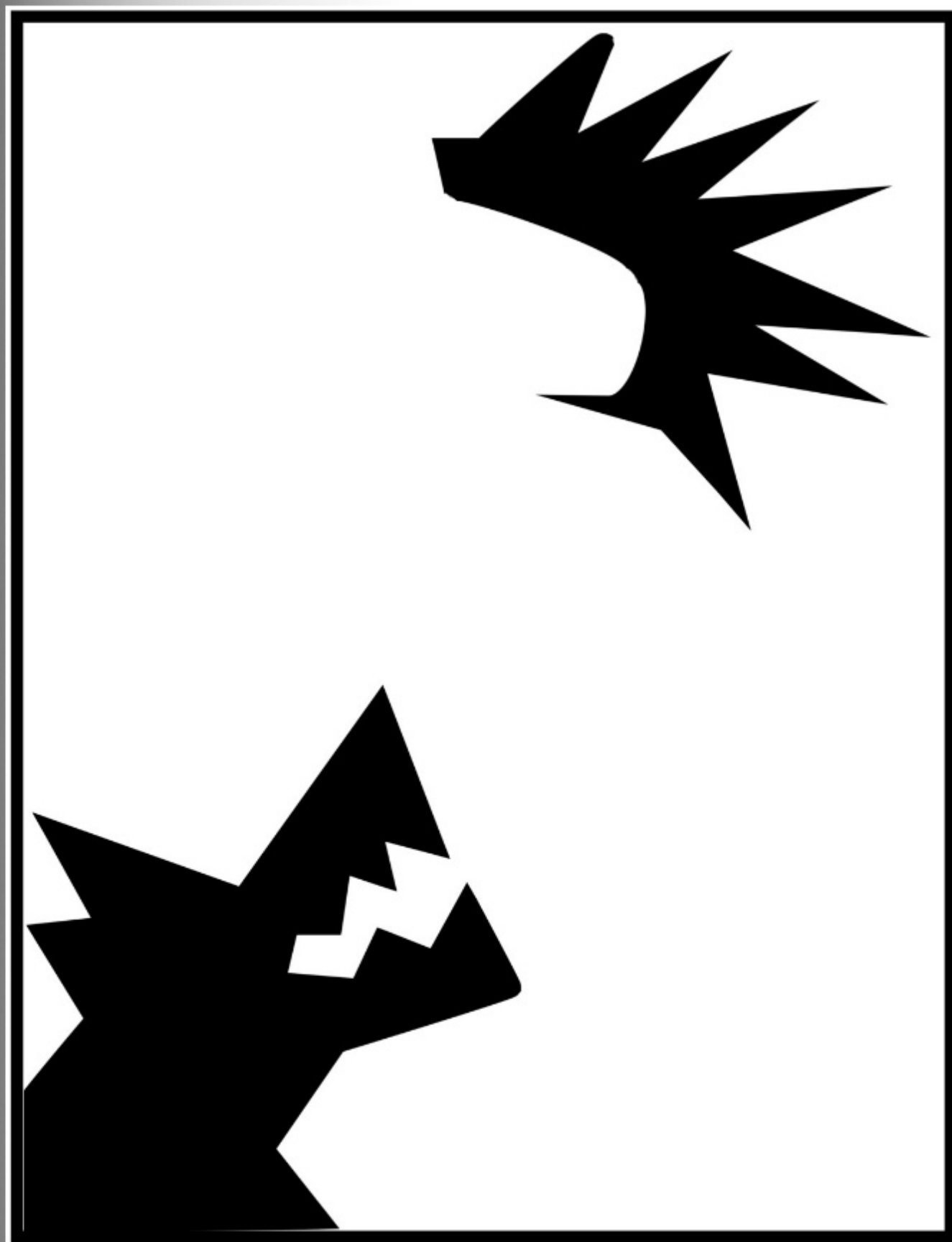
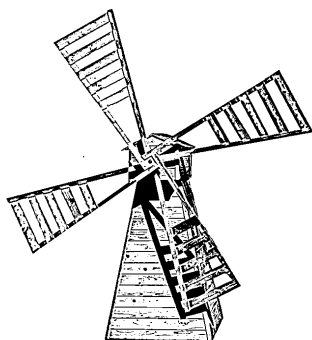


COMPORECORDEYROS



Szczekający Pies

Szczekający Pies



comporecordeyros

O autorze:

Comporecordeyros to pseudonim i jednocześnie manifest.

E-artysta comporecordeyros zajmuje się twórczością internetową.

Materiałem stają się tu cyfrowe możliwości komunikacji, a osiągnane z tego materiału multimedialne formy mają z założenia przekazywać treści, które już bardziej tradycyjnie pozostają; reakcją na świata czasy, wspomnieniem, wizją, naczłowieczeniem siebie i innych...

Ten akurat Comporecordeyros pochodzi z XX w. Jest kosmopolitą z Polski, który pamięta upadek komunizmu i milenijne przewały. W młodości utożsamiał się z ruchem hipisowskim i choć dziś prawdziwych hipisów już nie ma, pozostaje przy nadziei, że jeszcze się odrodzą i będą przyświecać ludzkości swym optymizmem i wiarą w przyszłość.

Comporecordeyros unika w swojej twórczości nuty profesjonalizmu, stawia na spontaniczność i objawienie chwili. Co nie przeszkadza mu dopracować jakość swoich rzeczy najlepiej jak potrafi i jak pozwala jego sprzęt elektroniczny. Stara się przemycić do przyszłości nastroje lat 80', nie te z mediów i z podręczników do historii, ale te z wolnych chat i turystycznych szlaków. Dotyczy to zwłaszcza jego albumów z piosenkami. Wiele spraw z tamtego czasu pochłonęła mgła niepamięci, wiele rozjechał walec historii, wiele ubyło wraz z przemijaniem ludzi i ich dzieł, a wiele po prostu już jest nieaktualne. Nie chodzi tu o rozrywanie ran, ani o kombatanckie popierdywanie, ani o zbyt idealizowanie. Jednak są pewne światła, cienie i kontrasty, które przydałyby się w nowoczesnym świecie ku opamiętaniu, dla zdrowia umysłowego, czy choćby prawidłowego widzenia historycznych kontekstów...

Nie czuje się, ani nie chciałby być reprezentantem tamtych lat, bo to była wielka różnorodność, potężna ilość ludzi o otwartych sercach i umysłach, a wszystko to w warunkach niezdeterminowanych pieniądzem i mediami. I nawet wybitnym jednostkom i artystom tego czasu nie bardzo pasuje rola reprezentantów, bo zawsze czegoś tam brak... Jednak chciałby wzbudzić proste ruchy przypominania o tych klimatach, choćby nawet niedoskonałe, choćby nawet kiepsko, żeby odbiorca musiał wysilić swą życzliwość... Przecież to była niezaprzeczalnie fala wolności, która wcale nie domagała się jakiś sztywnych lub niesztwnych kołnierzyków ani wyrafinowanych form i precyzyjnych treści. A chodziło o jasne i proste wołanie o prawo do swobody ducha i umysłu, o przyjaźń w obyczajach i szacunek dla drugiego człowieka. A poczucie humoru było obowiązkowe.

Na dorobek Comporecordeyrosa składają się obecnie:

1. Zbiory tekstów „Futurystyka”, „Myśli luzem”
2. Zbiory wierszy i wierszyków: „Piórem i młotkiem”, „Sztuka dzielenia”, „Metafizyczna łąka”, „Korpuskularno falowa natura człowieka”, „Optymizm na pustyni”, „Szczekający pies”, „Bajery wolności”, „Renesans”, „Jawa”, „Polowanie na szczęście”, „Plastelinowy dzwon”.
3. Albumy z piosenkami: „Międzygwiezdna”, „My metafizyczni”, „Wolnorynkowe piosenki”
4. Albumy z muzyką gitarową: „Flamenkowo”, „Jazzowawo”, „Klasyczno”, „Nomado”
5. Siatka stron internetowych pod wspólną nazwą :

Kabaret „MAGISTER BIEDA”

** Wstęp **

*Comporecordeyros, to poeta kabaretowy bardzo mało znany,
właściwie to tylko on co nie co o sobie wie.
Wychowywał się na bibułach nielegalnie wydawanych,
które przeciwko systemom wydawały się.
Napisał już ponad dwie setki wierszyków prawie nie czytanych,
wyraża w nich swoich myśli strzępy,
pozostałe po milenijnej umysłowej przemianie.
Jego wierszyki są jeszcze nie rozszyfrowane,
może tobie uda się coś z tego zrozumieć, a może nie.
Comporecordeyros widzi światowe pajacowanie i psychotechniczny kit.
Jeśli dobrze ci się wiedzie i podoba ci się to co jest, raczej nie czytaj.
Ale jeśli jest ci źle i coś cię intelektualnie dręczy,
czytanie Comporecordeyrosa może cię nie zmęczyć.*

"Szczekający Pies" to ostatni zbiór wierszy z cyklu "Technomoralitet Futurystyczny" powstały w internetowym kabarecie "Magister Bieda" -

www.comporecordeyros.cba.pl

Jest senny, przyjemny poniedziałek, 17 grudnia 2012. Jeszcze 4 dni do końca kalendarza Majów. Nadchodzą święta Bożego Narodzenia... Rozchodzi się po świecie świąteczna atmosfera, a ja publikuję te swoje wierszyki, tępą siekierą ciosane. Które na prawdę są czasem jak szczekanie, czasem jak wycie, czasem jak skamlenie "Szczekającego Psa"... Mam mieszane uczucia. Ale ponieważ świat składa się z mieszanych uczuć, proponuję czytelnikom, poszukującym mocniejszych wrażeń, ten zbiór 44 wierszyków, w których co najmniej mnie wydaje się, że tkwi trochę prawdziwych pytań, trochę kabaretowych spostrzeżeń dziejowych, trochę jęku egzystencjalnego, trochę śmiechu i trochę metafizycznych łez.

**** Dowcip o indianach ****

*Rozmawiają dwaj
starzy indianie
w bibliotece;
- Biali ludzie
chcą stracić mowę...
- No... wymyślają słowa,
które dają się zrozumieć
tylko na migi...
- Materiał zasobów ludzkich,
co to właściwie jest?...
Dodał Szczekający Pies.*

*** Szczekający Pies ***

*Ludzie ludziom,
pranie mózgu
uksztaltuje
myśli nieżywe.*

*Transmutacja
mózgu w komputer
to magiczny sukces.
Królik z kapelusza
to przy tym pryszcz.*

*Dzieci Boże,
czy mózgi klientów...?
Nie - do - wiary
dokąd może pójść myśl.*

*Wyzwolone układy,
zniewolony życia sens.
Suma sprzeczności
to mądrości środek?
...Jako główny wynik?
...Jako centralny wychodek?*

*Sztuczne napięcia
jakby pomagały...
To nic, że
ze swobody pasztet.
To nic, że
inteligencja kpi z wolności.
To nic, że
psychika jest
nie - wiadomo - czym
Sztuczne napięcia
podnoszą wydajność,
na teraz, na kilka chwil.*

*To nic, że intelekt
zgnieciony przez właściwy kit.
Że na oślepy wydobywa z tej smoły
swoją rzeczywistą myśl.
Można przecież zanieść
mózg do psychiatry...
Kilka pastylek i zapomni
o dręczących wątpliwościach
Jeszcze kilka i zapomni
że tu był.*

*Źle się czujesz,
zmień myślenie,
zmień poglądy,
zmień widzenie...
A oszukasz prawdy ból.
A pozbędziesz się
na życie cierpienia.*

*Inteligencja wiele może.
Inteligencja może czekać jak pies.*

*** Sztuka zemdlala ***

*W biznesmagicznych pętach
związane w szczypiorek promienie sztuki,
duszą się w głębokości
sprofesjonalizowanych kurwików w oczach...
Topor w kieszeni się otwiera...
Ale sztuka zemdlala..., cholera.*

*Dzikię świnię rzuciły się deptać jej perły,
zaprzędane psy obszczekują jej metafizyczne rezerwy...
Produkuj tak dalej artysto.. produkuj.
A sumienie odbierze ci rozum i znikną ci z oczu.. oba.
Nerwowy spokój
Nerwowy spokój
Nerwowy spokój...*

*Psychotechnika i pokój...
Tolstoj ze śmiechu narobił w słomkowy kapelusz.
Wolność ludzi sprzedana za wolność rynku...
Niczym w sztuczce Wolanda,
dusze poszły za urojone banknoty...
Bo przecież rynek jest wolny,
a sztuka współpracą zakneblowana,
wyciska z siebie prawa autorskie na sprzedaż.*

****Spięty spokój****

- A gdzie bębny, fujary i szyk..?

- Zapytał Bóg

- Kto tu jest odpowiedzialny..?

Tumult zrobił się w mig.

Wychylać nie chciał się nikt.

Każdy krytycznie patrzył po sąsiedzie,

a wszyscy słali Stwórcy niewinne spojrzenia..

Żeby wpłynąć na Jego

Najjaśniejszy pryzmat widzenia.

A od gnozy rekreacyjnej

do diagnozy kreatywnej

huśtali się wszyscy diabli.

** Szeleszczyk **

*Szeleści przy szemrzącej strużynie
szczapka w ptasich łapkach.
W szczawiu na zielonej Ukrainie
szczerzy gały żabka.*

*Świszczy wiaterek
na liściach pieszczotliwie
szczenięce przyśpiewki,
szczerze, dla rozgrzewki.*

*Szczerze przyroda do nowego
szczęśliwego świtu się wyiszcza.
Szczają krowy, szczają konie,
szcza o świetle pracowicie
puszcza, tłuszcza i gryzonie.*

*Z szuwarów słoneczko wysnuwa promień.
Słowik spóźniony o kilka sekund
zaczyna koncert powitalny
Z szarówki wychodzą na łąkę
kwiatki w kolorach naturalnych
W szczawiu na zielonej Ukrainie
bocian żabkę wcina.*

*A mieszkańców szuwarów cały zasób,
prosto ze snu idzie do życia kina
A za nimi kuśtyka ten wierszyk
co szeleści szczerze.*

*Żeby to szczęście z tych szuwarów,
udzieliło się także i tej smutków operze
tej nieszczęść karierze,
tej duchowej ascezie.*

**** Spalone obrazy ****

*Klaustrofobia umysłowa,
lęk przed mikrokosmicznym myśleniem,
które spala obrazy i rozprasza uniesienie.
Obawa przed niedzięciwą kreatywną paplaniną.
Lęk przed filozofią operacyjną,
przed nachalną z odrębności umysłów kpinką.
Przed rozumem oszukaniem
przez inteligentne nagranie.
Przed przyjaźni rozpapraniem
plotką i fotomontażem.
Lęk przed demonami braku serc,
wyzłośliwionymi z lęku
przed życiem i prawdą,
wśród spalonych obrazów,
wśród spalonych ksiąg,
wśród uniesienia tyłków
przez ich oderwanie od nóg.
Lęk przed przemianą nowej rewolucji
w nową szajbę zdenerwowanych u władzy.
Lęk przed krachem idei,
przed nachalną próbą powtarzania historii,
kopiowaniem wzorców, przetwarzaniem odbiorców.
Przed zarzynaniem wrogiej pamięci.
Przed mechaniką przesłuchań i więzień...*

*Rewolucji stan jest dla mędrców.
Zwycięstwo rewolucji...
już tylko dla idiotów.
Wolność i prawda,
a nie inteligencja, kłamstwo i marazm.*

*Oto rozumu rzeczywiste lęki.
Oto spalonych obrazów ciche jęki.*

**** Indianie o kryzysie ****

- Przyczyna kryzysu gospodarczego tkwi w umysłach planujących.
- Duch paranormalności...?
- Na pewno, bo coś by normalny zły duch poradził rozumnej naradzie...
- A może anioły nie mają serc?
- Zgadza się, anioły nie mają serc, bo mają jedno wielkie duchowe serce.
- ... A nie jeden wielki mózg, jak podpowiadają inteligentne rozwiązania.
- Po to jest wiara, żeby nie działały hipnozy kreatywne najprzeróżniejszych inteligentnych rozwiązań.

**** Coś na kaca ****

*Kac to najprzyzwoitsza pora dnia.
Taka z rachunkiem sumienia
i z postanowień nowych listą.*

*I z pokorą taką czystą,
wraz z grzecznością dla rodziny.
Z ochotą na napoje zdrowe
i na witaminy.*

*Może by wynaleźć coś na kaca.
Takie coś, po czym będzie kac,
a nie trzeba będzie tyle chlać.*